Nr. 115. Dnia 27 kwietnia Sobota. Dnia 15 (27) kwietnia 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano; a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Teofila Biskupa. Niedziela: Witalisa Męczennika. Poniedz.: Piotra Męczennika. Wtorek: Katarzyny Panny.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 44. Zachód " " 7 " 13. Długość dnia godzin... 14 " 29. Przybyło " " 6 " 51.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 17 r. Zachód " " 4 " 13 w. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 9. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Środa: Filipa i Jakuba Ap. Czwartek: Zygmunta Króla. Piątek: Znal. św. Krzyża. Sobota: Florjana Męczennika

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Spitimira, jutro Bogufała.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów likwidacyjnego Towarzystwa cukrowni „Zakrzówek fabryczny". (Lokal Towarzystwa, Żabia 9—2 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji III-ej oddziału chemicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zabawy: Wieczorek muzyczny dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Królewska—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Hugonoci" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Halka";— Rozmaitości: dziś „Poczciwi wieśniacy", jutro „Lis w kurniku";— Mały: dziś „Kłopoty naczelnika" i „Cocard i Bicocquet", jutro „Kapelusz bandyty". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 5258 kop. 39. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza świeżo zatwierdzone czasowe przepisy o nabywaniu furgonów i uprzęży dla transportów wojskowych. Rozporządzenie zawiera pomiędzy innemi następujące punkty: władze wojskowe nabywają wozy i uprząż u mieszkańców za cenę, oznaczoną rok rocznie dla każdego powiatu przez komisję wojskową, z dodaniem 10%. Pieniądze wypłacają kasy skarbowe za okazaniem kwitu.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż niebawem rozpocznie się szereg posiedzeń świeżo utworzonego komitetu taryfowego w sprawie taryf zbożowych. Komitet zamierza przejrzeć taryfy zbożowe, opracowane przez reprezentantów kolei na ostatnim zjeździe i wprowadzone w praktykę od 13-go października r. z. tytułem próby. W zajęciach komitetu przyjmą udział przedstawiciele kolei, wybrani na zjeździe, oraz kilku marszałków szlachty. Wreszcie zaproszeni zostaną w charakterze świadków osoby kompetentne z różnych sfer, których interesy związane są ze sprawą taryf zbożowych.

= Stosownie do zawiadomienia, otrzymanego od wyższej władzy przez zarząd kolei nadwiślańskiej, kasa emerytalna służących tejże instytucji zawiesi czynności do czasu specjalnego postanowienia. Obecnie zadaniem kasy będzie jedynie przyjmowanie składek na rachunek własny uczestników sposobem tymczasowym.

= Z powodu, iż kolej wiedeńska ponosiła rok rocznie znaczne koszta przy nowym rozkładzie jazdy na obu kolejach: wiedeńskiej i bydgoskiej, dochodzące do 5,000 rs., ministerjum postanowiło nie zmieniać dotychczasowego rozkładu, który ma służyć na okres trzyletni.

= Skutkiem porozumienia się zarządów kolei wiedeńskiej i dąbrowskiej w przedmiocie wynagrodzenia służby stacyjnej kolei wiedeńskiej, pełniącej jednocześnie obowiązki na stykających się stacjach kolei dąbrowskiej, postanowiono, iżby niestałe wynagrodzenia, wypłacane na stacjach: Sosnowice, Granica, Radocka, Dąbrowa i Koluszki z d. 1-ym lipca r. b. zamienione były na stałe i włączone do etatu kolei wiedeńskiej.

= Niektóre towarzystwa ubezpieczeń życiowych zwróciły się w tych dniach do zarządu kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, z oświadczeniem, iż gotowe są do porobienia pewnych ustępstw urzędnikom i oficjalistom kolejowym, pragnącym się ubezpieczyć, byleby premia, ściągane być mogły przez wydział rachuby z listy płacy każdego pracownika i wypłacane wprost interesowanym towarzystwom. Zarząd, przystając na propozycję, zawiadomił o tem całą służbę kolejową.

= Ponieważ odpowiedzialności prawnej za wszelkie wykroczenia meldunkowe winni podlegać wyłącznie tylko właściciele domów, przeto p. o. oberpolicmajstra poleca swej kancelarji, jak również pp. komisarzom cyrkułowym, aby nadal pociągano do odpowiedzialności właścicieli domów, utrzymujących hotele i pokoje meblowane, z wyjątkiem jeżeli te osoby odstępują w dzierżawę swoje nieruchomości lub zakłady na mocy aktów notarjalnych, albo jeżeli domy należą do nieletnich, czy też stanowią własność władz rządowych, miejskich itp., w tych ostatnich wypadkach, przewidziane przez prawo kary za wszystkie meldunkowe niedokładności, należy stosować tylko do dzierżawców, administratorów i zarządzających domami. Nadto wyjaśniono, że prowadzenie meldunków można dowolnie powierzać innym osobom, byleby kandydat nie znajdował się pod nadzorem policji lub pod sądem i śledztwem za występki kryminalne, o czem kancelarje cyrkułowe, nie mając dokładnych objaśnień w swoich kontrolach, obowiązane są przekonywać się w wydziale sekretnym lub prawnym kancelarji oberpolicmajstra.

= Wczoraj odbyło się pod prezydencją p. jenerała Polenowa posiedzenie wyznaczonej przez p. oberpolicmajstra komisji do ostatecznego rozpatrzenia projektu Towarzystwa opieki nad zwierzętami co do zmiany niektórych przepisów, dotyczących psów, a mianowicie obowiązującego noszenia kagańców, przeciwko czemu powstaje Towarzystwo, opierając się na przepisach m. Petersburga.

= Dowiadujemy się, że dotychczasowa zbyt szczupła płaca etatowego doktora warszawskiej straży ogniowej, na wniosek p. oberpolicmajstra ma być w dwójnasób zwiększoną.

= Magistrat upoważnił swego radcę prawnego do podniesienia z Towarzystwa kredytowego ziemskiego tysiąca rubli, zapisanych przez ś. p. Ignacego Daniłowicza na rzecz kościoła Wszystkich Świętych i przelanie powyższej sumy do depozytu kasy miejskiej, dla dołączenia do ogólnego funduszu budowy tego kościoła.

= Dnia 29-go b. m. rozpoczną się roboty na placu św. Aleksandra około rozbiórki i zasypania sta-

---

45)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Pojmuję, wiem, co mówię i powtarzam to samo. Anna jest wzorową kobietą, ale nie takiej trzeba mi było żony. Gdyby miała trochę więcej niedoskonałości, może byłaby potrafiła przywiązać mnie do siebie. Zamiast śmiać się wraz ze mną, gdy marne kilkaset rubli w karty przegram, spogląda tylko na mnie oczyma tak pełnemi wyrzutu, że sceny nawet, łajanie i gniew mniejby mnie drażniły. Wieczna jej słodycz, tak jak wiecznie podawany cukierek, zniechęcić w końcu musi. Gdy jest ze mnie niezadowolna, spogląda tylko na mnie, a wzrok jej potem prześladuje mnie wszędzie, chodzi za mną. Wszędzie, gdziebym się pragnął rozerwać, oczy jej mam przed sobą, oczy załzawione! Ja niczyich łez nie pragnę. Dlaczego mnie tak dręczy? Spokoju nie mam, odkąd ona rolę mego anioła stróża wzięła na siebie. Dobry anioł, jak kat się znęca nademną. Okropne jest życie takie.

— Czy wiesz, dlaczego oczy jej spokoju ci nie dają? To wyrzuty sumienia, to niepokój, jaki w tobie wywołuje twoje lekkomyślne postępowanie.

— Gdzie tam! Dawniej, zanim mnie skuli obrączką złotą z kobietą, którą mimowoli unieszczęśliwiam i która mnie drogę do szczęscia zagradza, zanim się ożeniłem z Anną, żadne wyrzuty sumienia mnie nie dręczyły. I teraz mnie nie dręczą, bo niemam sobie nic do zarzucenia, to tylko jej oczy uroczne; Doprawdy, gdy na mnie tak łzawo patrzy, to mam ochotę uzbroić się w amulet przeciwko „gettaturze".

— Jeżeli takim tonem! masz mówić o twojej żonie, to uprzedzam cię, że sama powrócę do domu i nie pozwolę ci towarzyszyć sobie.

— Błagam cię, tylko ty nie występuj w roli kaznodziei, bo o wszystkiem przyjdzie zwątpić. Ty jesteś moją kotwicą, jeżeli mi odmówisz oparcia, to najgorszą oddasz przysługę Annie.

— Nie jestem twoją kotwicą, nie chcę nią być.

— Owszem, chcesz i musisz. Ty sama nie wiesz, czy chcesz, ale ja tobie w twojem imieniu odpowiadam.

— Co ci dziś do głowy przyszło? nie poznaję cię?

— Nie poznajesz, bo mnie jeszcze nie znasz takim, jakim jestem. Gdy mnie poznasz, to dowiesz się, że jeżeli kobieta dała mi prawo przypuszczać, iż jej kocham wolno, jeżeli ja ją pokochałem, to nie odpowie mi: „nie chcę". Nie, Nino, nie odpowiesz, proszę cię, nie zaprzeczaj. Ty umiesz mnie kochać, ty już mnie kochasz...

Mówiąc to, patrzał na mnie takim iskrzącym wzrokiem, że się przeraziłam, kiedy na szczęście, usłyszałam tentent konia za sobą. Oglądam się i wołam:

— Zygmuncie, ktoś za nami goni. To Siegendorf, na miłość Bozką, mówmy o czem innem.

Okropne było moje położenie; czułam, że źle robię, słuchając słów Zygmunta, a jednak wpływ magnetyczny, jaki on na mnie wywiera, usta me zamykał, oddech mi w piersi tamował. Myśli, niby stado spłoszonych ptaków, krążyły po mej głowie; wyciągnęłam rękę do barona, jak do zbawienia, a na zapytanie jego, czy mu wolno do nas się przyłączyć, skwapliwie mu odpowiedziałam, zapraszając go. Zygmunt na niego złowrogo spojrzał. On zaś do mnie się zwrócił, mówiąc:

— Może przeszkadzam państwu w rozmowie? niedyskretnie było z mojej strony narzucać się.

Zygmunt za mnie odpowiedział:

— Droga otwarta dla wszystkich, nawet hrabina niema prawa nikomu jej wzbronić!

— Czy książę przypuszczasz, że gdyby miała to prawo, skorzystałaby z niego?

— Nie, nie przypuszczam, wolno każdemu źle sobie tłómaczyć moje słowa, jeżeli taka jego fantazja.

Czułam, że się zanosi na sprzeczkę między tymi panami, więc wmieszałam się do ich rozmowy.

— Wdzięczna ci jestem, baronie, rzekłam,—żeś nas dogonił; świadczy to o dobrej chęci przyłączenia się do naszego towarzystwa. Weselej nam będzie w trójkę harcować po pustyni.

Baron skłonił się uprzejmie i dążyliśmy dalej. Rozmowa szła oporem; Zygmunt milczał, jak mruk, a mnie to gniewało. Starałam się zapomnieć o jego słowach i jak najweselszy wyraz twarzy przybierałam, aby nie zwrócić niczyjej uwagi.

— Co się z panem działo, baronie? Dawno nie miałam cię przyjemności widzieć.

— Bujałem po pustyni, z karawaną wielbłądów i beduinów, dostałem się aż na olbrzymie morze piasku Oryginalne życie prowadziłem i przyszedłem do wniosku, że gdybym niebył Siegendorfem, chciałbym być szeikiem beduińskim.

— Zkądże powstał ten wniosek?

Mieszkańcy pustyni tylko nie robią smutnych doświadczeń między kolebką i grobem. Nic nie wiedzą, o niestałości uczuć ludzkich, o nietrwałości iluzji, o braku doskonałości na ziemi. Bo oni niebo tylko i pustynię mają za przyjaciół i wiedzą, czego się od nich spodziewać.

(D. c. n.)

rego drewnianego kanału od Wspólnej do Żurawiej. Na czas robót przejazd przez plac od Żurawiej do Wspólnej będzie wstrzymany. Roboty prowadzić będzie inżenier miejski, p. Okoń.

= Obowiązki naczelnika kancelarji magistratu na czas dwumiesięczny, z powodu wyjazdu naczelnika tejże kancelarji, p. Wiemana, pełnić będzie radny magistratu, p. Mieczysław Pronaszko.

= Budowa domu administracyjnego na stacji filtrów na Koszykach dla pomieszczenia biura i mieszkań miejscowej służby, rozpoczęta będzie jeszcze w roku bieżącym. W tym celu wykończono obecnie plany budowy.

= Wczoraj w przejeździe do Paryża, bawił w Warszawie p. Nadiein, wynalazca ulepszonego klozetu. Wynalazca okazywał aparat swojego pomysłu w gronie zaproszonych lekarzy i dziennikarzy. Ulepszenie polega na tem, że aparat oddziela automatycznie części płynne od stałych, a te ostatnie obezwonia za pomocą torfu. Z tego połączenia tworzy się pudretta, nie tracąca żadnej z zalet, jakie nawóz posiadać powinien. Taką jest teoretyczna zasada aparatu, jak zaś zapewniał p. N., i jak to stwierdzają pisma petersburskie, znalazł on już zastosowanie w kilku miejscach w Petersburgu.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w Towarzystwie dobroczynności odbytem, zaproszono na opiekunkę ochrony 13-ej p. Juljanową ze Szwedów Fuchsową, na opiekuna ochrony 15-ej p. Samuela Bersohna. Postanowiono zwrócić się do opiekunów ochron o nadesłanie spisu ruchomości, w celu ich ubezpieczenia. Według sprawozdania szwalni nr. I-szy przy ulicy Freta za rok zeszły, zapisanych było 315 dziewcząt, z tych uczęszczało do szwalni 239 dziewcząt, które przebyły dni instytutowych 52,049; obiadów wydano 32,497, śniadań i kolacyj 2,637; koszt obiadu przecięciowo wynosił kop. 2·81, utrzymanie jednej dziewczynki kop. 5·39. Na tak mały koszt wpływały liczne ofiary, składane przez opiekunki. Dochody wynosiły ogółem rs. 3,269 kop. 66, a z remanentem z r. 1887-go rs. 3,422 kop. 75.

= W dniu wczorajszym zjeżdżała z Warszawy do Nowego Dworu komisja techniczna, celem regulacji placów w tem miasteczku i rozszerzenia ulic.

= Wczoraj w Towarzystwie kredytowem m. Warszawy toczyły się w dalszym ciągu obrady nad sprawami kanalizacji.

= Na członka sądu okręgowego łomżyńskiego przeznaczonym został p. Wójcicki, dotychczasowy towarzysz prokuratora tegoż sądu.

= Wspomnienie.

Wczoraj z kościoła św. Aleksandra odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki ś. p. Włodzimierza ks. Druckiego-Lubeckiego.

Zmarły, syn Franciszka, niegdy ministra skarbu, pracował w młodych latach na niwie literackiej i wydawał przez lat kilka tygodnik *Motyl*.

= Z teatru i muzyki.

* Program niedzielnego poranku Raulka Koczalskiego ze współudziałem panny H. Rejewskiej oraz p. Bruszewskiego już został ułożony.

Pięcioletni koncertant odegra koncert (*d moll*) Mendelsohna, Fantazję z „Fausta” w układzie Sidney Smitha, „Marsza żałobnego”, „*Impromptu*”, Walca *e moll*, Mazurka *b dur*, i op. 24, nr 3 Chopina, Romans Rubinsteina oraz Nokturn Spindlera.

Koncert odbędzie się w salach redutowych.

= Teatr w Ojcowie.

Grono osób stale przepędzających ferje letnie w Ojcowie, zamierza urządzić w tej malowniczej miejscowości teatrzyk dla przedstawień amatorskich.

Projektodawcy sądzą, iż nakład poniesiony na wzniesienie teatrzyku opłacą spektatorowie.

Po pokryciu kosztów, dochód z przedstawień byłby przeznaczony na cele dobroczynne.

= Regaty.

Komitet Towarzystwa wioślarskiego krząta się energicznie w sprawach sportu wodnego, czego dowodem, iż czynią się już przygotowania do pierwszych regat w roku bieżącym, których termin oznaczony został na 5-tą godzinę po południu w dniu 16-ym czerwca r. b.

Program tych regat jest nader zajmujący; biegów będzie osiem, a mianowicie:

bieg 1-szy, łodzie dwuwiosłowe ze sternikiem na 2 długie wiosła (pairoir'y);

bieg 2-gi, łodzie czterowiosłowe klepkowe;

bieg 3-ci, łodzie wyścigowe czterowiosłowe;

bieg 4-ty, łodzie dwuparowe na cztery krótkie wiosła (pairoir'y);

bieg 5-ty, łodzie ośmiowiosłowe;

bieg 6-ty, konkurencyjny dla *wszystkich* Towarzystw wioślarskich; łodzie sześciowiosłowe;

bieg 7-my, wyścig na hamburkach na dwa długie wiosła;

bieg 8-my, wyścig dla Towarzystw amatorskich.

Tor od cytadeli w górę rzeki, dla pierwszych 6 biegów 2,000 metrów, dla ostatnich 2 biegów 1,000 metrów.

Termin zapisów d. 16-go maja r. b., o godzinie 9-ej wieczorem, a meldowania osób d. 1-go czerwca o godzinie 9-ej wieczorem.

Do biegu 8-go przyjmowane będą zapisy na *sześć* łodzi; w razie zapisania się mniej niż czterech łodzi, bieg do skutku nie dojdzie.

Bardzo interesującym jest wyścig dla wszystkich Towarzystw wioślarskich; byłoby do życzenia, żeby wioślarze płoccy i włocławscy w nim udział wzięli.

= Wycieczka.

W jedną z niedziel majowych organizuje się wielka wycieczka parowcami.

Majówka to będzie... literacko-artystyczna, w tych sferach bowiem powstał projekt i one też krzątają się około uświetnienia zabawy.

Szczegóły podamy wkrótce.

= Otwarte pole.

Bawi od pewnego czasu w naszem mieście przybyły za urlopem p. Bronisław Królikiewicz, inżenier kolei Poti-tyfliskiej, od wielu lat osiadły na Kaukazie i znający doskonale tamtejsze warunki.

Według opinji naszego rodaka, mnóstwo rzeczy w zakresie przemysłu i handlu, tak pod względem eksportu od nas, jak przywozu ztamtąd nie jest wyzyskanych, a dla tutejszych przemysłowców i rękodzielników Kaukaz przedstawia dostateczny rynek zbytu.

Szanowny inżenier gotów jest bezinteresownie udzielać wszelkich objaśnień tym osobom, któreby chciały wejść z Kaukazem w bliższe stosunki.

= Jaskółki.

W dniu wczorajszym do miasta zawitały jaskółki. Ukazanie się tego ptactwa, zdaniem kompetentnych, zapowiada stałe ciepło.

= Ukarane przemytnictwo.

Pewien sportsman tutejszy w majętności D. pod Mińskiem gubernjalnym „nabył niezwykłej piękności wyżła, za którego zapłacił 350 rs.

Z powodu dość znacznej odległości, oraz braku przewodnika, poprzedni właściciel wstrzymał się z wysłaniem psa aż do okazji, która się nadarzyła w osobie jadącego do Warszawy mieszczanina, H.

Ten zaś, dla zaoszczędzenia kwoty przeznaczonej na przewiezienie zwierzęcia, zawinął wyżła w kołdrę i po obwiązaniu sznurkiem, umieścił pod ławką wagonu.

Dojeżdżając do Brześcia, oszczędny pasażer spostrzegł, iż kosztowny pies... udusił się w spowiciu skutkiem braku powietrza.

Poszkodowany przeciwko zwolennikowi przygodnych dochodów wystąpił na drogę sądową.

= Oszustwo.

W ciągu dwóch dni ubiegłych do kilku właścicieli magazynów krawieckich oraz do innych kupców przychodził jakiś młodzieniec, ubrany w liberję lokajską, oznajmiając, że służy u hr. S., który się ekwipuje i wzywa o przybycie do hotelu Europejskiego.

Lokaj przed podaniem adresu z filuterną miną oznajmiał, iż, dając zarobić, pragnąłby otrzymać jakieś porękawiczne.

Kilku krawców, w nadziei otrzymania poważnego klijenta, dawało lokajowi po parę rubli z góry, a prawie w każdym sklepie otrzymał kilkadziesiąt kopiejek napiwku.

Tymczasem po przyjściu do hotelu przekonywano się, iż tam żaden hr. S. nie mieszka.

Ponieważ pomysłowy oszust zechce zapewne w dalszym ciągu innych kupców i rzemieślników w powyższy sposób okpiwać, ostrzegamy więc przed owym jegomością, którego należałoby w razie zauważenia oddać w ręce policji.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej mieszkańcom wsi Wólka, powiatu radzymińskiego, Andrzejowi i Franciszkowi Banachom skradziono dwa konie wartości 60 rs. — Zamieszkałemu na Nowym Świecie pod nrem 4-ym p. Konstantemu Żukowskiemu skradziono pierścień brylantowy wartości 3 tysięcy rubli.

= Zabłąkana.

Stójkowy cyrkułu sobornego zatrzymał błąkającą się bez opieki pięcioletnią dziewczynkę.

Na imię jej Stasia, ubrana jest w sukieneczkę i fartuszek kolorowy.

Zatrzymano ją przy cyrkule do czasu odszukania rodziców.

= Przygniecenie.

W podwórzu domu pod nrem 166-ym na Nowej Pradze, przewróciła się wystawiona do przewietrzenia szafa i przygniotła swym ciężarem 6-letniego Łukasza Turkowskiego.

Malec uległ ciężkiemu uszkodzeniu klatki piersiowej, a nadto ma złamaną prawą nogę.

= Po stracie dziecka.

W dniu onegajszym pani Leontyna K., żona ajenta kolejowego, otruła się chloralem.

Na szczęście objawy otrucia rychło dostrzeżono, a wezwany bezzwłocznie lekarz zapobiegł niebezpieczeństwu.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru była strata ośmioletniej córeczki, która niedawno zmarła na szkarlatynę.

Jakkolwiek niebezpieczeństwo minęło, zachodzi obawa o umysł nieszczęśliwej matki, znajdującej się w zupełnym rozstroju.

Z muzyki.

Mało jest wirtuozów, których występy wzbudzały by takie zajęcie, jak ukazanie się na estradzie Józefa Śliwińskiego.

I nic dziwnego, zdumiewającem jest bowiem bogactwo darów, które mu zesłały Nieba. Z trzech wróżek, jakie otoczyły opiekuńczemi skrzydły jego kołyskę, pierwsza dała mu znakomitą rękę, zdolną do pokonywania wszystkich technicznych trudności, druga obdarzyła go płomiennym temperamentem—trzecia dała mu sporę dozę uczucia i poczucia stylu.

Wszystkie te przymioty wystąpiły na jaw i wczoraj—szalone były oktawy, prześliczne passaże palcowe; wiele miejsc wypowiedział artysta z prawdziwą poezją, lubując się w użyciu półcieniów, w przyciskaniu drugiego pedału, zrywając się znów do góry potężnym wzlotem.

Wśród tylu jednak przymiotów, bądź olśniewających, bądź przemawiających do smaku lub serca słuchacza, brakło wczoraj jednego—oto opanowania siebie i prawdziwie artystycznego wyzyskania swego przepięknego materjału.

Uwagi tej nie stosujemy wyłącznie do koncertu Czajkowskiego—dzieło to rytmicznie niezmiernie trudne, potrzebowałoby więcej niż jednej orkiestrowej próby, aby mogło zlać się w jednolitą symfoniczną całość. Grane było zresztą, pod wielu względami znakomicie. Ale stosujemy to mniej więcej do całej produkcji, która nam się wydała dziwnie niejednolitą, kapryśną, nie raz pozbawioną rytmu.

Na poparcie tego twierdzenia przytaczamy całe zakończenie ballady Chopin'a (f-moll), grane tak prędko i niespokojnie, że zrozumieć je było bardzo trudno; tu należy któraś ze środkowych stronnic tej ballady (czwarta czy piąta), frazowana nader fantastycznie i niejasno. Tu należy także cały finał etud symfonicznych Schumann'a, grany szalenie szybko i bez rytmu w głównym motywie, który przez niewytrzymanie kropki zamienił swój rytm dwójkowy na trójkowy.

Nokturn C-moll frazował Śliwiński dobrze, szlachetnie; inne drobne utwory Chopin'a przedstawił w charakterze właściwym, wyjąwszy mazurka, który znów nie był dość rytmiczny i etudy na czarnych klawiszach, wykonanej tak prędko, że przestała być piękną.

Od czasu, jak p. Śliwiński wyszedł z pod feruły Leszetyckiego, jako samodzielny wirtuoz, słyszeliśmy go już kilka razy; niekiedy grał spokojniej, częściej jednak spotkaliśmy się z tym zbytkiem nieujarzmionego temperamentu, jaki się uwydatnił i na wczorajszym koncercie.

Oddając więc wszelką sprawiedliwość kolosalnym środkom, jakiemi rozporządza wirtuoz, wyrażamy to głębokie przekonanie, że bez poddania się raz jeszcze pod taką samą żelazną ferułę niepodobna mu będzie ten nerwowy niepokój okiełznać. A feruły tej niech już nie szuka p. Śl. po za sobą, ale w sobie.

Niech sam stara się gromić i przezwyciężać to usposobienie, niech się stara grywać w miejscach, gdzie publiczność i krytyka bardziej są, niż gdzieindziej wymagające, niech walczy, a stanąć może u szczytu.

Szczegóły, jak już powiedzieliśmy, są prześliczne, np. uderzenie; jednakże więcej wprawy estradowej, więcej baczenia na osiągnięty efekt, pozwolą to uderzenie lepiej uregulować, aby nie brzmiało niekiedy ciszej, to znów mocniej, niż potrzeba.

Teatr był bardzo napełniony, przyjęcie ze strony publiczności wielce sympatyczne.

Nad program dał nam p. Śl. drobną akwarelkę pędzla Rubinsteina (z „Miscellanea”).

J. Kl.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami warszawskiemi.

— Rezultat przedstawienia, jakie w zeszłym tygodniu we środę, dane było w Wielkim teatrze na korzyść Szpitala na Pradze, wypadł nader pomyślnie. Czysty z niego dochód, łącznie z naddatkami, tudzież ofiarami od osób, które nie mogły być obecnemi na przedstawieniu, utworzy prawdopodobnie sumę około 1,000 rubli. Poczytując sobie za miły obowiązek podać to do wiadomości i podzięko

…wać najuprzejmiej tym wszystkim, którzy do zebrania tak świetnego dochodu przyczynić się raczyli, kurator prosi zarazem osoby, od których pewne należności przypadają, o uiszczenie ich dla zamknięcia rachunku.

Kurator Szpitala na Pradze
Rzeczywisty radca stanu *Świętochowski.*

— Komitet kwest donosi nam, iż oprócz kwot poprzednio przez nas wymienionych pani Ludwikowa Grossman nadesłała na ręce p. Jana Gautier, otrzymane do kwesty piątkowej w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej rs. 7, i pani Ewelina z hr. Łubieńskich Popielowa, nadesłane na ręce p. Antoniego Wernera, otrzywane rs. 10 do kwesty sobotniej w koś. wars. Tow. dobroczynności.

— Otrzymanego rubla za sprzedane w magazynie pani Zanders dwa pudełka damskie, mej własnej roboty, składam na „Przytulisko" z ulicy Wilczej. W tymże magazynie są jeszcze do nabycia (niżej kosztu) na cele dobroczynne: pudełka damskie i pantofelki do zegarka, mego wyrobu.

X. amator introligator.

NEKROLOGJA.

† Dnia 25-go kwietnia 1889 r., opatrzona św. sakramentami, zgasła ś. p. Zenobja **Leśniewska**, była współprzełożona pensji prywatnej żeńskiej w Warszawie.

Zgon ten, pomimo kilkoletnich cierpień, nieprzewidziany, pogrążył w boleści całą rodzinę zmarłej. Krewni, powinowaci, przyjaciele i życzliwi proszeni są na nabożeństwo w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej w sobotę, tj. dnia 27-go kwietnia r. b., o godzinie **10-ej** zrana, odbyć się mające, następnie na obchód pogrzebowy z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. —1487

† Ś. p. Marja Bobańska

PANNA,

obywatelka m. Warszawy,

spoczęła w Bogu d. 25-go kwietnia r. b. Nabożeństwo za spokój jej duszy odbędzie się d. 27-go b. m., to jest w sobotę, o godz. **10-ej** zrana w kościele św. Barbary na Koszykach; wyprowadzenie zaś zwłok nastąpi w niedzielę z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po południu, na które to smutne obrzędy zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych. —1489

B. p. Anna z Lubelskich LINDENBERG,

wdowa, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarła dnia 26-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 73. W głębokim smutku pogrążeni: córka, synowie, zięć, synowa, bracia, siostry i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Ś-to Jerskiej № 30, dnia 28-go b. m., tj. w niedzielę, o godz. **1-ej** po południu na miejsce wiecznego spoczynku. 2—4495—

Z SĄDÓW.

Znaczenie układu z wierzycielami.

Na podstawie dwóch rewersów po 200 rs., wydanych przez p. Stanisława Rylle na rzecz p. Konstantego Zybina w 1878 r., ten ostatni wniósł do sądu dwie skargi przeciwko p. Ryllemu.

Sędzia pokoju IX-go rewiru, opierając się na przedstawionych dokumentach, żądane sumy przysądził. Od wyroku tego p. Rylle apelował do zjazdu sędziów pokoju, utrzymując, iż Zybinowi nic się nie należy; nie przedstawił jednak na to w skargach apelacyjnych żadnego dowodu.

Przy rozpoznaniu spraw w zjeździe d. 1-go lipca 1888-go r., adwokat przysięgły p. Wł. Jurzyński w zastępstwie p. Rylla, przedstawił kopję układu zawartego w sądzie handlowym w d. 20-ym października 1880-go r. między Ryllem, podówczas niewypłacalnym dłużnikiem, a jego wierzycielami, mocą którego ci ostatni zgodzili się przyjąć od Ryllego 10% od swoich wierzytelności i powołując się na art. 524 kod. handl., żądał ograniczenia pretensji Zybina również do 10%.

Adwokat p. Hryniewiecki broniący Zybina, utrzymywał, iż układ, na który powołuje się Rylle, nie obowiązuje Zybina, gdyż on udziału w układach nie brał, i że skoro Rylle nie powoływał się na układy w skargach apelacyjnych i nie żądał ograniczenia roszczeń Zybina do 10% w pierwszej instancji, to na zasadzie art. 163 kodeksu post. sąd. w drugiej instancji takich żądań stawiać nie mógł.

Zjazd sędziów, podzielając w zupełności wywody adwokata Hryniewieckiego, apelację Ryllego oddalił i koszta od niego zasądził.

Na wyroki zjazdu, adwokat p. Jurzyński podał do senatu skargi kasacyjne, utrzymując, iż zjazd naruszył następujące przepisy: 1) art. 163 kod. post. sąd., albowiem artykuł ten żąda, ażeby skarga apelacyjna mieściła w sobie przyczynę, na której podstawie apelujący uznaje wyrok za nieprawidłowy, a przyczyny te były wymienione w apelacjach, mianowicie, że Zybinowi nic się nie należy; 2) że zjazd mylnie tłómaczył art. 524 k. h., albowiem artykuł wyraźnie orzeka, iż układ zatwierdzony przez sąd, obowiązuje wszystkich wierzycieli bez wyjątku. Okoliczność zaś, iż Zybin jest niehandlującym, nie ma żadnego znaczenia, albowiem przepisy prawa dotyczące upadłości, postanowione zostały ze względu na przymiot dłużników, jako handlujących, nie zaś na przymiot wierzycieli; 3) że naruszony został art. 510 kod. handl., albowiem artykuł ten obowiązuje wierzycieli sprawdzających swoje pretensje, jak też nie sprawdzających.

Ze względu na powyższe zarzuty, senat wyrokiem zapadłym w lutym r. b. wyroki zjazdu sędziów pokoju miasta Warszawy skasował i sprawę odesłał do powtórnego osądzenia zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu gub. warszawskiej, który stosując się do wyroków senatu, zasądził Zybinowi od Ryllego tylko 10% wierzytelności i wyroki sędziego pokoju IX-go rewiru uchylił.

W. K.

O prawa żon.

Jakie prawa ma żona w masie upadłości męża i jak ich dowodzić powinna, jest to kwestja, nastręczająca ciągłe niemal wątpliwości. Drobnym przyczynkiem do jej rozwiązania niech będzie proces, przeprowadzony przez Otylję Z. przeciwko syndykom masy upadłości Jana Z., jej męża.

Akcję w imieniu powódki wytoczył adw. przys. Szreyer na mocy intercyzy, w której Jan Z. przyznał, że suma posagowa Otylji Z. wynosi 3,000 rs., oraz ruchomości w ogólnej sumie 2,010 rs. Po ogłoszeniu upadłości meble i ruchomości spieniężone zostały za sumę 262 rs. 30 kop.

W konkluzji powództwa mieściło się właśnie żądanie zasądzenia Orylji Z. tej sumy, oraz sumy posagowej 3,000 rs. Sąd handlowy z uwagi, że żona upadłego ma hypotekę co do tych tylko sum i ruchomości posagowych, na które posiada akty urzędowe, że wypłata 3,000 rs. w danym wypadku przy intercyzie nie nastąpiła, a złożony przez powódkę kwit prywatny męża na tę sumę za dowód służyć nie może, że badanie świadków w tym stanie rzeczy jest niedopuszczalne, zwłaszcza, że według wyjaśnień syndyków w księgach upadłego Z. nie znaleziono najmniejszego śladu, aby suma 3,000 rs. rzeczywiście wpłynęła, akcję Otylji Z. oddalił.

Podobnież oddalone zostało i drugie żądanie co do sumy 262 rs. 50 kop., ponieważ art. 529 i 554 k. h. wspominają tylko o wyłączeniu ubrania, bielizny i naczyń kuchennych, potrzebnych do codziennego użytku, pozostałe zaś ruchomości należą do wierzycieli i w żadnym razie rodzinie upadłego zwrócone być nie mogą.

Izba sądowa, dokąd odwołała się Otylja Z., wyrok powyższy uchyliła i nakazała badanie świadków na fakt, czy suma 3,000 rs. rzeczywiście wypłaconą została. *E. W.*

Stan oblężenia.

Wiedeń, **d. 24-go kwietnia.**

Nie nazywa się to oficjalnie stanem oblężenia, atoli fizjonomja przedmieść: Favoriten, Hernals i Ottakring wyglądem swoim narzuca podobne wrażenie.

Władze rządowe dziś dopiero przyszły do przekonania, że najlepszym środkiem doraźnego zabezpieczenia pokoju jest obsadzanie odpowiedniemi siłami terenu zaburzeń wprzód, zanim demonstrujące masy zdołają się zgromadzić; doświadczenie bowiem nauczyło, że przywoływanie pomocy wojska dopiero w chwili, gdy ekscesy przybierają niemożliwe rozmiary, jest środkiem, nie przynoszącym pożądanego rezultatu w należytej mierze.

Dziś tedy władza wystąpiła do akcji, nie czekając zaczepki tłumu.

Naprzód na murach nalepiono rozporządzenie dyrekcji policji, zawierające wyjątkowe postanowienia z powodu zaburzenia spokoju publicznego. Rozporządzenie orzeka, że: 1) od d. 24-go kwietnia aż do odwołania wszystkie bramy domów na Favoritten, Hernals i Oltakring mają być zamknięte o godz. 8-ej wieczorem; 2) zakłady restauracyjne i szynki muszą być o godz. 9-ej opróżnione z gości i zamknięte; 3) na mocy odnośnych paragrafów prawa, wzywa się mieszkańców, aby nikt bez ważnej przyczyny nie opuszczał mieszkania, zaś ojcowie i przełożeni rodzin winni podwładnych sobie członków rodziny trzymać w domu.

Oprócz tego, burmistrzowie przedmieść rozpowszechnili odezwy, przemawiające do obywatelskich uczuć ludności.

O godz. 5½ po południu rozpoczął się wymarsz wojsk na oznaczone punkta. Główną kwaterę siły zbrojnej założono na Hopfenplatz. Pozostawiono tu *gros* wojska, husarzy zsiedli z koni, piechota ustawiła karabiny w kozły, podczas gdy komendanci, w towarzystwie komisarzy policyjnych, objeżdżali fiakrami dzielnice, aby się zorjentować w sytuacji i poczynić odpowiednie rozporządzenia. Posterunki ustawiono na wszystkich placach, tudzież na przecięciach i końcach ulic, liczne zaś patrole krążyły między posterunkami.

Po godz. 7-ej główna ulica na Favoriten przedstawiała widok bardzo ożywiony; liczni przechodnie ciągnęli w kierunku Keplerplatzu, lecz byli to przeważnie robotnicy, wracający z fabryk, i ludzie handlujący; w liczbie ich wszelako widać było dość obficie podejrzane postacie, idące ramię w ramię po trzech lub czterech z miną wyraźnie wyzywającą.

Bramy domów były jeszcze otwarte, a przed niemi grupy mieszkańców, stojące w oczekiwaniu; ruch tramwajów dość ożywiony, nikt jednakże na nie uwagi nie zwracał; zapomniano prawie o „strajku", odkąd na jaw wystąpiła wyraźnie „judenhecа".

W alejach koło Keplerplatz ustawiono co 10 kroków podwójne posterunki straży i nie wpuszczano nikogo. Na tłum to poważne wystąpienie wojska robiło widoczne wrażenie; nie śmiano zatrzymywać się i zgromadzać.

Główny prąd tłumu, który zdawał się być chętnym do wybryków, przeciągał przez Keplerplatz na Bürgerplatz, który już poprzedniego dnia był widownią ekscesów. Jakoż zgromadziła się tu kupa ściśle zbitego tłumu, atoli nie zostawiono mu czasu. Z Keplerplatz wystąpił oddział kawalerji. Nie wierzono zrazu w akcję poważną i powitano wojsko gwizdaniem, szyderczemi okrzykami w rodzaju: a hu, judenhetza i t. p. Niebawem huzarzy przypuścili atak i tłum rozbiegł się na wszystkie strony wśród straszliwego hałasu.

Lekcja ta poskutkowała tak dalece, że w ciągu wieczora nie było już wypadku prowokacji wojska. Natomiast drobniejsze wybryki zdarzały się tu i owdzie.

O godz. 8-ej nadciągnęło w niespokojne dzielnice nowe pięć kompanij wojska, lecz przedtem jeszcze wyludniły się znacznie ulice, ponieważ wielu śpieszyło do domów przed zamknięciem bram. Jeszcze po 9-ej w okolicy Bürgerplatzu wojsko pojmało całą bandę 30-tu „kamieniarzy", zamierzającą urządzić bombardowanie. Więźni w środek czworoboku piechoty, zostali oni odprowadzeni do kozy.

Stosunkowo wczesnym wieczorem zapanował spokój.

*

Z opisu zaburzeń wtorkowych wyjmujemy jeszcze następujący szczegół:

Bandy plądrujące—pisze *N. fr. Presse*—działały widocznie według planu, albowiem do ekscesów wybierały domy, gdzie mieszkali żydzi; przez omyłkę tylko wybito okna niektórym kupcom chrześcjańskim. Niektórzy kupcy żydzi, którzy w otoczeniu swem zażywają sympatji, z góry zostali ostrzeżeni, że nic im się nie stanie. I rzeczywiście, było kilka faktów we wtorek wieczorem, że przed domami takich żydów zatrzymywały się bandy, jakby dla zamanifestowania swej obecności, i ruszały dalej.

Wielu kupców żydów otrzymało także listy z pogróżkami. Wiele osób wyniosło pieniądze i kosztowności do śródmieścia na przechowanie.

*

Smutny widok ruiny przedstawia zwłaszcza kawiarnia Wagnera na rogu Dorotheer i Mayssengasse.

Setki ciekawych otaczają dom.

Z ośmiu wielkich szyb lustrzanych w oknach nie zostało prawie śladu, toż samo we drzwiach oszklonych. We wnątrz niemniejszy obraz zniszczenia: potłuczone lustra, butelki, szklanki zalegają lokal, pomieszane z kamieniami, któremi banda rzucała.

Strata właściciela oczywiście jest znaczna.

W kawiarni Sametza są nawet stoliki marmurowe potłuczone od padających kamieni i uszkodzone mury ścian, co świadczy o sile i zaciętości ataku.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Wiedeń 26-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Wiener Ztg.* ogłosiła nominacje komendantów nowych pułków landwery. *Reichswehr* podaje bliższe szczegóły o nowym statucie organizacyjnym tejże. Odtąd landwera austrjacka dzieli się na 92 bataljonów, z których 78 połączonych zostało w 22 pułki. Statut zamieszcza postanowienia szczegółowe, dotyczące militarnego wykształcenia landwery, która w razie mobilizacji tworzyć powinna osobne, wybornie przygotowane ciało. Nowa organizacja stanowi rozszerzenie ram formacji i podniesienie stanu landwery. *Fremdenblatt* w artykule wstępnym wita reorganizację landwery, jako imponującą wzmocnienie austrjackiej siły zbrojnej. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 26-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Rada państwa zbiera się w d. 3-im maja, celem dalszych obrad nad budżetem. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 26-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zmowa woźniców tramwajowych ukończona. Wczoraj już zaburzeń nie było, do czego przyczynił się także deszcz uparcie trwający. (*Aj. póln.*)

Berlin 26-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Pisma donoszą, iż ma być urządzonem połączenie telefoniczne Berlina z Frankfurtem nad Menem.

Paryż 26-go kwietnia. (*Tel. Aj. póln.*)—Poseł russki, bar. Mohrenheim, udał się z rodziną do Cannes. Posłowie Niemiec, Włoch i Austrji wyjechali także z Paryża, aby nie uczestniczyć w uroczystem otwarciu wystawy.

Belgrad 26-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W kołach szowinistów radykalnych rozważanym jest wniosek zabronienia królowi Milanowi pobytu w Serbji aż do pełnoletności króla Aleksandra.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go kwietnia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Regulacje końcomiesięczne i związane z niemi likwidacje nie pozwalają giełdzie na ożywienie obrotów. Wartości russkie prawie bez zmian. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o drobnostkę, podczas gdy w obrotach końcomiesięcznych uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa notowana tak samo jak wczoraj, równie jak i Petersburg długi, krótki Petersburg o 30 fen. tańszy. Kursa wczorajsze utrzymały pożyczki wschodnie, listy zastawne ziemskie i pożyczki premiowe russkie I-ej em., podczas gdy niżej notowano listy likwidacyjne o 20 kop., a wyżej natomiast pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, listy zastawne ziemskie russkie, kupony celne, premjówki russkie II-ej em., 6% procentową rentę russką złotą i 5% konsolidy z r. 1884-go. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się 25 fen. Wiedeń krótki bez zmiany (170.50) a długi gorzej o 10 fen. (170.—. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto podrożało o 50 fen. w towarze gotowym; za żyto na dostawę płacono dziś toż samo co wczoraj. Tendencja zasadnicza giełdy mocna.

Berlin 26-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.—	Akcje kredytowe	159.75
Wek. na Petersb. krót.	216.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	217.—	Żyto w tow. gotow.	143.25
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	145.—
Listy zast. serji I-ej	64.70		

Kursa z dnia 25-go kwietnia: 217.35, 217.—, 216.50, 214.50, 217.—, 67.20, 64.70, 159.50, 142.75, 145.—.

Petersburg 26-go kwietnia. — Weksle na Londyn 93.80, Pożyczka premjowa I-ej emisji 271.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 243.50. Półimperjały 7.46.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 26-go kwietnia. Dostawy w ciągu całego tygodnia szczupłe, musiały być w ten piątek szczuplejsze. Ofiarowano pszenicy 300 korcy, żyta 100, owsa 200 korcy. Pszenicę prawie wyborową płacono 6.20, 6.25 do 6.30 za korzec w małych partjach. Żyta mało, chętnie kupowana, płacono po 3.85 do 3.95. Owies natomiast bardzo mocno, średni płacono po 2.50 do 2.85. Siana i słomy ilości nie wielkie. Ceny płacono wysokie: 40, 50 i 55 za pud siana, 30 do 35 za pud słomy.

Targ na Pradze dnia 26-go kwietnia. — Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było mocne. Żyto kupowano po cenach stałych, obroty nie przyjęły jednakże większych rozmiarów. Wyborowe notowano po 68—69 kop., średnie po 64—67 kop., ordynaryjne 60—63 kop. Owies bardzo mocno, sprzedano około 10 wagonów, wyborowy po 73 do 77 kop., średni po 67 do 70 kop., ordynaryjny po 62—65 kop. Gryka bez zmiany, 79 do 86 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana mocno, wyborowa 110—120 kop., wyjątkowo piękna do 130 kop., innemi gatunkami nie zajmowano się.

Artykuły żywności.—Jak zwykle po większych świętach następujący targ mniej bywa ożywionym, bo choć dostawców z produktami sporo przybyło, zakupy jednak czyniono względniej, skutkiem czego niektóre produkta taniej były sprzedawane. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzyfuntowy po 9, 10, 10 i pół, 11 i pół kop., chleb razowy funt kop. 2 i pół, chleb tak zwany osiewany funt kop. 3. Na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek trzyfunty 8—9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie $1\frac{1}{2}$ kop., za trzy $2\frac{1}{2}$ kop., czerstwe za cztery $2\frac{1}{2}$ kop. W ogóle pieczywo od dość dawnego czasu nie zmienia się w cenie, pomimo różnic w cenie zboża. — **Mięso** cokolwiek taniej było sprzedawane. *Wołowina* w lepszych częściach funt od 11—12 kop., w gorszych od 8—9 kop., polędwica od 18—20 kop. funt. Ozór od 70 do 80, cynadry 20 do 25 kop. za parę, cztery nogi 60—70 kop. Flak cały 70—75 kop., na wiązki od $2\frac{1}{2}$ do 3 kop. Łoju funt od 11—12 kop. Głowizna wołowa od 4-$\frac{1}{2}$—5 kop. funt. *Cielęcina* taniej także niż w zeszłym tygodniu, za funt z ćwierci żądają 11 do 12 kop., w innych częściach od 9 do 10 kop. Wątróbka od 20 do 25 kop. Móżdżek od 15—18 kop., cztery nóżki od 12 — 15 kop. Łebek 15 do 18 kop. *Baranina*: dyszek i comber funt od 16 do 18 kop., w innych częściach od 14 do 15 kop. funt. *Wieprzowina*: także taniej, za funt od szynki 11 do 12 kop. żądają, boczek 12 do 13 kop. funt. Schab 14—15 kop., głowizny funt kop. 9. Kiełbasa świeża funt 15 do 16 kop. Szynka wędzona f. $17\frac{1}{2}$—20, kiełbasa wędzona funt 16—18. Słonina świeża i sadło funt od 15 do 16 kop., słonina solona funt kop. 20. Szmalcu funt 20 kop. — *Prosięta*: za małe 50 do 60 kop., większe po rs. 1.00 do 2 płacono. — **Drob'**: za indyka od rs. 2.50 do 3, indyczki od rs. 1.50. Kapłony od kop. 90. Pulardy kop. 70, kaczki żywe od kop. 50, bite tuczone 75—80 kop. Gęsi żywe sztuka od rs. 1 kop. 5, bite tuczone od rs. 1 kop. 50. Kury od 50—60 kop., perliczki od kop. 70, kurczęta od kop. 40 za sztukę.—**Ryby** taniej: łosoś świeży funt od rs. 1.50, łosoś wędzony funt od kop. 75. Sandacz śnięty funt od kop. 10—13. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 25—35, szczupaki śnięte funt od 15 do 20 kop. Inne ryby funt od kop. $7\frac{1}{2}$ do 9. Śledzie taniej. Uliki sztuka od kop. 4—5, śledzie wędzone sztuka od 5—6 kop., tak zwane łososiowe sztuka od 5 do 6 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop., na kopy od rs. 1 kop. 35 do rs. 1 kop. 50. Raki ukazały się na targu za Żelazną Bramą za kopę drobnych płacono od rs. 1.20, większe do 3 rs.—**Nabiał**: mleko niezbierane kwartę od 8 do 9 kop., zbierane kwarta 4—5 kop., śmietanki kwarta od 15 do 18 kop., śmietany kwarta 25 do 30 kop. Masło u włościan i kolonistów za funt bez soli od 25 do 30 kop., solone funt od kop. 25 do $27\frac{1}{2}$. Masło na kwarty od kop. 65 do 70 kwarta. Masło śmietankowe funt kop. 40. Sery zwyczajne 10—20 kop. Ser owczy od 20—25 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 20—60 kop., ser śmietankowy funt 18—20 kop. Twarożki od $7\frac{1}{2}$ do 9 kop. Jaja tańsze, za kopę od 80 kop., na sztuki świeże u włościanek za dwa $3\frac{1}{2}$ kop. — **Owoce**: jabłka komputowe sztuka od 2—4 kop. Jabłka suszone krajowe funt od 15 kop., gruszki suszone funt 8—10 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop. śliwki suszone zagraniczne funt 25—30 kop. Powidła funt 15 kop. Miodu funt od kop. $17\frac{1}{2}$—30. Grzybów wianek duży 25—30 kop. Cytryny sztuka od $2\frac{1}{2}$ do 4 kop., pomarańczy sztuka od $2\frac{1}{2}$ do 6 kop. **Warzywa**: jednakowo, kartofle garniec od 7—8 k. Buraków kupka od 5 kop., marchwi tak samo, pietruszki pęczek od 3 kop., cebuli kwarta od 4 kop., czosnku wianek od 5 kop., chrzanu pęczek 5 do 10 kop. Kapusty główka od kop. 9 do 10. Kapusta czerwona główka od 10—15 kop. *Nowalijek* coraz więcej: sałatki blacik od kop. 10, kalafjory zagraniczne sztuka od kop. 18, ogórki sztuka od kop. 20, rzodkiewki pęczek od kop. 4, szpinaku kupka od $1\frac{1}{2}$ k., szczawiu kupka od kop. 1, szczypiorku pęczek od 3 kop.

Gdańsk, 25-go kwietnia. — Pszenica krajowa przy małem zaofiarowaniu spokojnie, bez zmiany, a tranzytowa pozostała dziś również w słabem usposobieniu, gdyż ceny tutejsze nie są wciąż jeszcze notowane do zagranicznych. Z wielkim trudem sprzedano dziś pierwsze transporta dostarczone wodą, lecz po cenach co najmniej o 2 marki niższych. Płacono za polską transito jasno-pstrą 128 i 129 f. 142 m., za russką transito czerwono-pstrą obsadzoną 124 f. 125 m., 126 f. 128 m., czerwoną pstrą 126 f. 129 m., czerwoną 127 f. 130 m., wybitnie czerwoną 128/9 f. 138 m., 129/30 f. 140 m. Girka 119 f. 114 m., 119 i 121 f. 116 m., 122/3 f. 116 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $136\frac{1}{2}$ mar. w żądaniu, 136 m. w płaceniu, na maj-czerwiec $136\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec $137\frac{1}{2}$ m. płacono, na lipiec-sierpień $137\frac{1}{2}$ m. płacono, na wrzesień-październik $137\frac{1}{2}$ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 137 m. Żyto słabo szczególniej tranzytowe, płacono za russkie transito 118 i 121 f. 89 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 92 mar. w płaceniu, tranzytowe 91 mar. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 92 m. w płaceniu, tranzytowe 91 m. płacono, na lipiec-sierpień krajowe 144 mar. płacono, na wrzesień-październik tranzytowe $92\frac{1}{2}$ mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 94 mar., tranzytowego 91 mar. Wypowiedziano 965 tonn. Jęczmień kupowano russki transito 101 f. $83\frac{1}{2}$ m., 102 f. 84 m., 105/6 f. 87 m., biały 107/8 f. 95 m. za tonnę. Groch i owies bez obrotów. Otręby pszenne na wywóz morzem, bardzo grube $4.27\frac{1}{2}$ m., średnie 3.80 m., 3.85 m. za 50 kilogr płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 54 mar. płacono, podlegający cłu $34\frac{1}{4}$ m. płacono. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Kurs w Gdańsku 218.30 marek za 100 rs.

Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych targów zbożowych.—*New-York.* Sprawozdania o pszenicy brzmiały w pierwszych dniach tygodnia cokolwiek pomyślniej, później jednak ceny ustępowały, zamknięto zaś tydzień bez zmiany w stosunku do zeszłego tygodnia. Ostatnio notowano loco $86\frac{3}{8}$ cent., na maj $85\frac{1}{2}$ cent., podczas gdy w zeszłym tygodniu loco $86\frac{3}{4}$ cent., na maj $85\frac{7}{8}$ cent., a w tymże czasie w roku zeszłym loco $94\frac{1}{4}$ cent., a na maj $94\frac{3}{4}$ cent. Mąkę notowano o 5 cent. wyżej. cena jej wynosi obecnie 3 dol. 15 cent., podczas gdy w tymże czasie w roku zeszłym czyniła 3 dol. 25 cent. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 1 miljon buszli prawie i wynoszą obecnie 27,799.000 buszli, a w roku zeszłym wynosiły 32,980,000 buszli.—*W Anglji* była pogoda pochmurna przy bardzo chłodnej temperaturze liczne deszcze, jakiemi się odznaczał ubiegły tydzień, przeszkadzają teraz jeszcze robotom w polu. Tendencja targów w ogóle była dla pszenicy cokolwiek mocniejszą, szczególniej poszukiwano towaru obcego, płacąc nawet drożej cokolwiek, dla pomięszania pszenicy zagranicznej z własnym wilgotnym towarem. Artykuły pastewne za wyjątkiem owsa, były zaniedbane, przy cenach na korzyść kupujących. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: pszenica mocniej, zagraniczna o pół szyl. taniej jak w zeszłym tygodniu, mąka ospale. We środę: pszenica nominalnie bez zmiany, mąka spokojnie, stale, kukurydza i jęczmień ospale, owies mocno, spokojnie.—*Liverpool* we wtorek: pszenica, mąka i kukurydza mocno. — *Hull*: pszenica angielska w małem zaofiarowaniu. Ceny bez zmiany, towaru zagranicznego szukają więcej, jęczmień słabo, owies i kukurydza monco, bon w zaniedbaniu. — *Leith* we środę: targ bez zmiany, słaby dla wszystkich artykułów.—We *Francji* ujawnia się tendencja cokolwiek mocniejsza, aczkolwiek obroty są wciąż ograniczone. — *Paryż* notuje mąkę cokolwiek wyżej, podczas gdy pszenica pozostała bez zmiany.—Z *Belgji* również brzmiały wiadomości w ostatnich czasach cokolwiek pomyślniej. — *W Holandji* obroty były bez ożywienia tak jak dotąd.—*Nad Renem i w Westfalji* obroty są spokojne, przy cokolwiek mocniejszej tendencji.—*W Austro-Węgrzech* wywierały znacznie dowozy nacisk na ceny, które skutkiem tego, musiały ustąpić; skarżą się również na słabszy wywóz.—*Berlin*: dla pszenicy początkowo był osposobiony mocno, lecz następnie cofnął osiągniętą zwyżkę. Dla żyta tendencja była również słabą, a ceny ustępowały powoli i obniżyły się przy końcu tygodnia o 3 m., względnie 2 m. w stosunku do cen zeszłotygodniowych. Dla cukru w Gdańsku tendencja była w zeszyłym tygodniu silnie zwyżkową, lecz nie było większych obrotów, gdyż fabryki nie mają zapasów. Ceny podniosły się o $2\frac{1}{2}$ m. mniej więcej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Warszawiance.* — Wyraz *drożdże* jest czysto słowiański i brzmi np. w języku starosłowiańskim *droždiję*, w serbskim *drożda*, w czeskim *droždi* i t. d. Pokrewnym jest ze staroniemieckim *trester*, nowoniemieckim *Trester* (wytłoczyny winogronowe).

— *Pani K. M., 7-letniej prenumeratorce.* — Prosimy o zgłoszenie się do nas i przejrzenie *Kurjera* z wiadomego roku.

— *Panu Adolfowi N., melomanowi.*— Jest wnukiem Wojciecha Bogusławskiego. Co do panny Russel, ta ma głos sopranowy, bawi u nas jeszcze przez tydzień i odjeżdża do Londynu. Czyś pan zadowolony?

— *Niecierpliwemu.*— Najlepiej byłoby zwrócić się do redakcji pisma, które sz. pan wymienia. Redakcja mogłaby nadesłać egzemplarze lub sporządzić kopje z tego, co sz. panu jest potrzebne.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — „Cudowne" bobo, o które sz. pan zapytuje, urodziło się d. 3-go lutego r. 1884-go, a więc już „przestało być" pięcioletniem.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Bliższe wiadomości co do ajentów spółki, zamierzającej otworzyć fabrykę kortów, udzielić sz. panu może rządca i administrator b. stalowni na Pradze.

— *Panu L. Toboldtowi.*—W Sochaczewie. Zamek, o który sz. panu idzie, był zamieszkiwany przez książąt mazowieckich, zniszczeniu zaś uległ skutkiem zaniedbania jeszcze w wieku XVI-ym.

— *Panu W. Radzicowi.*—Wiersz „Hasło" w przyjemnej muzyce słów zawiera treść zużytą niejednokrotnie w sposób silniejszy. Zwracamy przytem uwagę na sprzeczności. Raz autor pisze: „szczęścia tyłe, pokąd w duszy *marzeń* czar", a nieco niżej: „w pośród czynów szczęście nasze, nie wśród złudnych *marzeń*, snów". Forma wiersza i niektóre pomysły są zręczne i umiejętnie wyzyskane.

— *Panu W. B.*— Zachęcać ani zniechęcać pana nie chcemy, ograniczymy się na wypowiedzeniu naszego zdania. W pierwszej części swych „Dumań" autor, oburzony na świat i ludzi, nie przeklina ich, co mogłoby być formą poetyczną, lecz poprostu im—wymyśla. To już nie poezja. W drugiej części myśl piękna i niektóre ustępy prawdziwie silne, kończą się niemal komicznym dysonansem—dla rymu.

— *Czarnej masce.*—Z nadesłanych próbek prognostyków stawiać nie możemy. Przedewszystkiem są to utwory tłumaczone, nie dają przeto właściwego materjału do oceny zdolności poetyckich autora. Najlepszym względnie jest przekład z Geibla. Jedyny wiersz oryginalny: „Do huraganu" jest słaby pod względem formy. Po polsku nie pisze się „tobą słane", lecz „słane przez ciebie".

— *Antkowi z Koła.* — Zakwalifikowane; będziemy... próbowali.

— *Panu L. J., stałemu prenumeratorowi.* — Poprawki nie uwzględnimy: artystka pisze sama swoje nazwisko przez *e*.

— *Jagniętko.*—Ostateczne żądanie.

— *Pani A. T. w Czuszowie.*— Stało się to na zasadzie nowej taksy pocztowej, o której szczegółową wiadomość sz. pani znaleźć mogła w № 113-ym *Kurjera* z d. 13-go b. m.

— *Panu E. Ł.*—Do szkoły sztygarów w Dąbrowie przyjmowani będą kandydaci nie młodsi, nad lat 15 i nie starsi, nad 20, posiadający świadectwo z ukończonego kursu nauk w szkole 2-klasowej miejskiej lub równoznacznego zakładu. Odpowiadająey tym warunkom będą jeszcze egzaminowani z języka russkiego i z arytmetyki. Przyjmowani będą wszyscy poddani russcy bez różnicy wyznań i pochodzenia, z wyjątkiem żydów, a w razie, gdyby było miejsce i poddani zagraniczni.

— *Panu „Comma".*—Co sądzić o chłopcu, który takie „wiersze" pisze? Poprostu to, że nie umie pisać po polsku, a pisze brednie, które zachwycają jego najbliższe otoczenie. Nie taką powinna być rola rodziców i opiekunów...

— *Panu Orz.*—Cytujemy słowa z pańskiego wiersza: „Może moja piosnka nudzi cię już? O, powiedz słówko, przestanę tuż..." Stanowczo myśl dobra.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 26-go kwietnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 25-go g. 9 w.	745 9	60	PdW	18.0	14.4
D. 26-go g. 7 r.	746.7	60	W	15.6	12.4
„ g. 1 pp.	746.7	44	W	19.2	15.3

W ciągu d. 25-go z. m.: Temperatura najniższa C. 11.0=R. 8.8; „ najwyższa C. 22.3=R. 17.0; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do *M. L. R.*—Wybacz, wina kto inny, czyś otrzymała! jak ono! ukłony, widzenie, odpowiedz—poste-restante.—*Fijołek.* 1490

— *Wierność.*—Odpowiedzi nie otrzymałem, niestety. Wierność w jesieni przywiozłeś z Wiednia, *białe*, wszak prawda?! Najdroższa, jedyna jesteś, niemniej cierpię i ból mnie zadany nie jest bólem. Błagam odpowiedzi na wtorkową korespondencję. Wyłącznie i na zawsze *Milcz.* 1488

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Towarowo-osobowy 3 klasy	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	55 po poł.	9	40 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 15 (27 Апрѣля 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).